

Sąd oddalił powództwo LOT-u o uznanie nielegalności strajku

21 listopada 2018

Przez cały okres trwania głośnego protestu pracowników LOT na stronie internetowej przewoźnika widniała informacja o „nielegalnym strajku”, taką też ocenę wydarzeń powtarzał w mediach rzecznik prasowy firmy Adrian Kubicki. LOT chciał też, by bezprawność strajku uznał sąd. Tak się nie stało.

Sąd oddalił powództwo LOT w sprawie uznania zarówno referendum strajkowego przeprowadzonego przez związki zawodowe, jak i samego strajku za nielegalne. Niewątpliwie nie jest to dobra wiadomość dla prezesa Milczarskiego i jego ludzi, a organizacje pracownicze mają powody do radości. Związek Zawodowy Personelu Pokładowego i Lotniczego na „Twitterze” pisze, że to „koniec kłamstw o złamaniu prawa przez związki”.

Sąd zastrzegł jednak, że odrzucając powództwo, złożone jeszcze przed październikowym strajkiem, nie orzeka równocześnie, że referendum było legalne. Sędzia Monika Sawa stwierdziła, że kwestia ta będzie mogła być przedmiotem kolejnych postępowań.

Piotr Szumlewicz, przewodniczący OPZZ Mazowsze od początku zaangażowany we wspieranie strajkującego personelu narodowego przewoźnika lotniczego, w rozmowie ze Strajkiem.eu wyraził jednak przekonanie, że orzeczenie sądowe jest w swojej istocie jednoznaczne.

– Zgodnie z art. 59, pkt 3 Konstytucji RP „związkom zawodowym przysługuje prawo do organizowania strajków pracowniczych”. Jeżeli więc nie ma zakazu strajku, to znaczy, że strajk jest legalny. Dzisiejsza decyzja sądu jest też kompromitująca dla władz LOT-u, które wielokrotnie groziły konsekwencjami finansowymi za organizację strajku, a nawet za zapowiedzi działań strajkowych – skomentował związkowiec.

Strajk w LOT trwał od 18 października do 1 listopada. Momentami miał dramatyczny przebieg; zarząd LOT uniemożliwił prowadzenie protestu w budynku firmy, zmuszając pracownice i pracowników do koczowania przed obiektem na deszczu i zimnie. 67 osób w trakcie strajku dowiedziało się, że zostało dyscyplinarnie zwolnionych; były wśród nich doświadczone stewardessy i piloci od lat związani ze spółką. Aby zredukować liczbę odwoływanych lotów, LOT brał w leasing samoloty innych firm razem z załogami. Zwyciężyła jednak determinacja i solidarność protestujących. Ostatecznie LOT zgodził się spełnić podstawowy postulat strajku: przywrócił do pracy liderkę związkową Monikę Żelazik, która została zwolniona w czerwcu niezgodnie z obowiązującym prawem chroniącym działaczy związkowych.

7 listopada strony przystąpiły do rozmów w sprawie regulaminu wynagrodzeń. Przedstawiciel zarządu LOT Bartosz Piechota w rozmowie z portalem Rynek Lotniczy zapewnia, że do tej pory odbywają się one w konstruktywnej atmosferze.

Autorstwo: MKF

Źródło: Strajk.eu